

**Marcin Kotras\***

## **DWA ŚWIATY, DWIE NARRACJE. RETORYKA TYGODNIKÓW OPINII „W SIECI” I „POLITYKA”**

**Streszczenie.** Artykuł odnosi się do problemu nowych podziałów społecznych będących konsekwencją strategii dyskursywnych elit symbolicznych. W tekście zaprezentowano wyniki analizy retorycznej tekstów dwóch tygodników opinii – „Polityka” i „W Sieci”. Celem badania było ustalenie dominujących narracji w retoryce tygodników oraz opisanie dyskursu na poziomie językowym. Istotne było stwierdzenie, na ile proponowane opisy rzeczywistości różnią się od siebie i czy może to w konsekwencji prowadzić do trwałych podziałów między środowiskami związanymi z badanymi tygodnikami. W tekście przyjęto również założenie, że współczesny dyskurs polityczny odbywa się w formule rytualnego chaosu, nie pozwalając tym samym elitom symbolicznym na negocjowanie sensów i celów politycznych stawianych zarówno przed rządzącymi, jak i społeczeństwem.

**Słowa kluczowe:** dyskurs polityczny, retoryka polityczna, tygodniki opinii, rytualny chaos, konflikt polityczny.

### **1. Kontekst historyczny**

Na polskim rynku tygodników opinii od kilku lat zaznacza się coraz bardziej wyraźny podział polityczny i ideologiczny. Polaryzacja ta koresponduje z rywalizacją w obrębie systemu partyjnego między Platformą Obywatelską i Prawem i Sprawiedliwością. Konflikt ten powinien zatem znaleźć swoje odzwierciedlenie w strategiach dyskursywnych głównych polskich tygodników opinii. To założenie stało się główną przesłanką do powstania tego artykułu. Ponadto na jego podstawie sformułowana została hipoteza mówiąca, iż dyskurs polityczny odbywający się przy udziale elit symbolicznych wciąż pozostaje w fazie rytualnego chaosu (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010). Oznacza to, że uczestników dyskursu charakteryzuje demonstracyjne łamanie, lekceważenie i dezawuowanie orientacji przekładalności perspektyw. W tego typu dyskursie nie występują procesy wzmożonej refleksji, zaś jego cechą dominującą

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43.

jest eskalacja sporu widoczna w retoryce ostrego konfliktu dotyczącego zasad moralnej słuszności, nie zaś w imię zasad instrumentalnej skuteczności (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010: 37). Strony dyskursu nie tylko nie dążą do porozumienia, ale brak możliwości współpracy między sobą czynią istotnym komunikatem dla publiczności. Rytualny chaos jako faza, w którą wkracza dyskurs publiczny, obecna jest w relacjach między opinią publiczną a sceną polityczną już od początku transformacji, jednak w sposób wyraźny obserwować ją można, zdaniem autorów tej koncepcji, od roku 1993, czyli okresu rozpoczynającego pogłębiającą się polaryzację społeczeństwa. W celu weryfikacji postawionej hipotezy skoncentruję się na dyskursie politycznym, którego głównymi aktorami są dziennikarze i publicyści reprezentujący dwa ogólnopolskie tygodniki opinii pozostające po przeciwnych stronach politycznego sporu. Chodzi o tytuły „Polityka” (P) i „W Sieci” (WS). Zanim przedstawię założenia teoretyczne i metodologiczne prowadzonej przeze mnie analizy, chcę odnieść się do kontekstu kształtującego w moim przekonaniu granice i charakter współczesnego dyskursu politycznego w Polsce.

Polski system partyjny zmierzał od 2001 roku w stronę stabilizacji. Przybierając postać systemu wielopartyjnego i umiarkowanego spolaryzowanego, był przestrzenią „dobrze zagospodarowaną” przez główne partie polityczne. Co więcej, od wyborów w 2005 roku pojawiający się w Sejmie RP parlamentarzyści należący do nowych ugrupowań stanowili niewielki odsetek całkowitej liczby posłów. Pozwalało to wedle niektórych typologii określać nasz system partyjny jako stabilny (Migalski, Wojtysik, Mazur 2007). Wrażenie to wzmacniał fakt, że nawet jeśli w parlamencie pojawiały się nowe polityczne inicjatywy (takie jak np. SDPL, PD, Ruch Palikota), to liderzy tych partii rekrutowali się w większości z mainstreamowych sił politycznych. Przed wspomnianymi wyborami w roku 2005 komentatorzy polityczni dość powszechnie mówili o „dogadaniu się” dwóch partii kroczących po wyborcze zwycięstwo, a więc Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Spodziewano się długich rządów hybrydowej formacji PO PiS. Jak wiemy, tak się jednak nie stało. Ugrupowania te stały się swymi głównymi rywalami rozgrywającymi między sobą kolejne wyborcze potyczki. Powyborcze układy polityczne, jak i ważne dla naszej historii wydarzenia (w tym katastrofa smoleńska), dodatkowo wzmacniały wzajemną niechęć przenoszoną na środowiska wspierające te ugrupowania, w tym również na świat mediów, który nie pozostaje bierny w stosunku do zaostrzającej się rywalizacji.

Problem ten dotyczy również wybranych do analizy czasopism. Redaktorem naczelnym tygodnika „W Sieci” jest Jacek Karnowski. Powstanie tego tytułu jest bezpośrednio związane z losami tygodnika „Uważam Rze” (URze). Był to pierwszy tygodnik założony przez środowisko dziennikarzy określających siebie jako „Niepokornych”. Krytykowano w nim rządy Platformy Obywatelskiej, wskazywano na słabość państwowych instytucji, odrzucono w sposób zasadniczy tezy

dotyczące przyczyn katastrofy smoleńskiej, jakie znalazły się w raporcie rządowym. Powstanie „URze” wiązało się z rozwijaniem się prawicowych mediów skupionych początkowo wokół portalu wpolityce.pl wydawanego przez Stowarzyszenie Edukacji Medialnej i Społecznej im. Jana Liszewskiego, któremu prezesuje Jacek Karnowski. Osoba ta była również w tamtym czasie redaktorem naczelnym wpolityce.pl (obecnie jest nim Marek Pyza). Środowisko skupione wokół tego portalu nosiło się już od pewnego czasu z zamiarem zbudowania własnego tytułu prasowego (początkowo mówiono o miesięczniku). Było więc w dużym stopniu przygotowane na wydarzenia, które miały miejsce w listopadzie 2012 r. Kluczowy bowiem dla losów tygodnika „Uważam Rze” okazał się artykuł „Trotyl na wraku Tupolewa”, jaki dziennikarz tego czasopisma Cezary Gmyz opublikował 30 października 2012 r. w dzienniku „Rzeczpospolita” (Rz). Tekst wywołał medialną i polityczną burzę. Właściciel spółki wydającej zarówno „Rz”, jak i „URze”, Grzegorz Hajdarowicz, podjął decyzję o zwolnieniu Cezarego Gmyza. W geście solidarności i poparcia dla usuniętego autora większość dziennikarzy pracujących w redakcji odeszła z tygodnika i po pewnym czasie powstały dwa nowe tytuły. Jako pierwszy, bo już 26 listopada 2012 r., ukazał się „W Sieci”. Drugim był „Tygodnik Lisieckiego. Do Rzeczy”, założony przez zwolnionego redaktora naczelnego „URze” Tomasza Lisieckiego. „W Sieci” reklamuje się jako największy niepokorny tygodnik na rynku. Jego średnia sprzedaż w pierwszym półroczu 2013 r. wyniosła ok. 103 tys. egzemplarzy (w liczbie tej uwzględnionych zostało również 630 egzemplarzy w postaci tzw. e-wydań). Wydawcą tytułu jest spółka Fratria zawiązana w czerwcu 2012, której udziałowcami są Apella Spółka Akcyjna i Michał Karnowski.

Tygodnik „Polityka”, którego redaktorem naczelnym jest Jerzy Baczyński, ukazuje się nieprzerwanie od 1957 roku. W swych początkach wraz z dziennikiem „Trybuna” tygodnik ten był oficjalnym organem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dopuszczano w nim jednak publikowanie artykułów odbiegających od oficjalnej linii partii. Ważnym wydarzeniem w historii czasopisma było opublikowanie w 1961 roku pięciu odcinków pamiętników zbrodniarza hitlerowskiego Adolfa Eichmanna (zostały one skradzione bratu nazisty i przekazane do redakcji; oprócz „Polityki” materiały te otrzymał jeszcze tylko magazyn „Life”). Od roku 1990 tygodnik nie jest już częścią koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch i zaczyna być wydawany przez „Politykę” – „Spółdzielnię Pracy”, zaś od roku 2012 spółdzielnia została przekształcona w spółkę komandytowo-akcyjną. Od wielu lat tytuł ten jest jednym z najbardziej wpływowych polskich tygodników opinii. W pierwszym półroczu 2013 roku jego średnia sprzedaż wyniosła ok. 130 tys. egzemplarzy (z czego ok. 4,4 tys. to tzw. e-wydania). Pozwala to „Polityce” często zajmować pierwsze miejsce w rankingu najlepiej sprzedających się tygodników opinii (choć od pewnego czasu pozycję tę zajmuje „Gość Niedzielny” ze sprzedażą na poziomie ok. 145 tys. łącznie z e-wydaniami) (dane dotyczące sprzedaży podaje za stroną [www.wirtualnemedial.pl](http://www.wirtualnemedial.pl), dostęp 09.2013).

Dokonujący się wraz z transformacją ustrojową podział rynku medialnego między różnych nadawców wiązał się również z różnicami ideologicznymi w jego obrębie. Sytuacja ta była naturalną konsekwencją budowania nowych, wolnych mediów. Ponadto wielość nadawców pozwalała, przynajmniej w założeniu, na realizację doktryny bezstronności (*fairness doctrine*). Coraz trudniej bowiem można ją było realizować w obrębie jednego nadawcy (tytułu prasowego, stacji telewizyjnej, radiowej czy później portalu internetowego). Ich wielość miała poszerzać przestrzeń dyskusji medialnych i włączać w pole dyskursu publicznego tematy nieobecne u innych nadawców. Szansa na prezentację stanowisk różnych stron czy też sporów ideologicznych i politycznych traktowana była jako istotna wartość na drodze do demokratyzacji ustroju. Tym bardziej przy założeniu pewnej bazowej zgodności, czy też przekładalności perspektyw między nadawcami, dotyczącej fundamentów przemian ustrojowych i proponowanych kierunków zmian. Zarysowujące się jednak społeczne podziały, zarówno te dotyczące wartości materialnych, jak i postmaterialnych, przełożyły się na wyraźną polaryzację w obrębie społeczeństwa, a tym samym w przestrzeni medialnej. Proces ten trwał właściwie od początku lat 90., jednak za jeden z jego kulminacyjnych momentów można uznać okres po wyborach w 2005 roku, kiedy to podwójne zwycięstwo (wybory parlamentarne i prezydenckie) odniosło Prawo i Sprawiedliwość. Wtedy, jak się wydaje, doszło do „przegrupowania sił” w dziennikarskim środowisku i podziału na autorów sprzyjających Prawu i Sprawiedliwości oraz tych, którzy rządy te krytykowali, zwracając swe sympatie ku Platformie Obywatelskiej. Należy w tym miejscu zauważyć, że podział taki nie byłby i nie jest niczym nadzwyczajnym. W demokracjach europejskich, jak i (zwłaszcza) w Stanach Zjednoczonych obserwator rynku medialnego napotka podobne podziały występujące między nadawcami i reprezentującymi ich dziennikarzami i publicystami. Niemniej w przypadku Polski uwagę zwraca wyjątkowo wysoka temperatura tego sporu oraz niekiedy totalna krytyka, jaka ma miejsce między medialnymi adwersarzami. Wydarzeniem, które wzmocniło istniejący spór i wydaje się, że trwale podzieliło środowisko dziennikarskie, była katastrofa prezydenckiego samolotu w Smoleńsku w kwietniu 2010 roku. Można wręcz stwierdzić, że stała się ona swoistym mitem założycielskim dla grupy dziennikarzy określających siebie mianem „Niepokornych”.

## 2. Założenia teoretyczne i metodologiczne analizy

W tym miejscu chcę wskazać na główne założenia teoretyczne i metodologiczne przyjęte w toku prowadzonej analizy. W artykule przyjęto rozumienie dyskursu odnoszące się do charakterystyki tego pojęcia podanej przez Teuna van Dijka. Zwraca on uwagę na konieczność badania wypowiedzi w określonym kontekście. Podkreśla też, że dyskurs jest formą działania społecznego (van Dijk

2001: 9–44). Przyjąć można zatem, że dziennikarze są członkami elit symbolicznych, reprezentują określone organizacje, instytucje i kultury. Swoimi wypowiedziami nie tylko wytwarzają czy też współtworzą instytucje i struktury polityczne, ale mogą je również kwestionować i niszczyć. Ponadto van Dijk wskazuje na trzy główne wymiary dyskursu:

- (a) użycie języka;
- (b) przekazywanie idei oraz
- (c) interakcję w sytuacjach społecznych (van Dijk 2001: 10).

Decyzja o wyborze takiego podejścia do badania dyskursu wiąże się przede wszystkim z założeniem, że wypowiedzi konstruowane przez elity wygłaszane są w określonym kontekście, co nadaje tym samym określoną formę interakcji, jaka zachodzi między dziennikarzem a czytelnikiem. Takie rozumienie dyskursu pozwala też w prowadzonej analizie na wskazanie, za pomocą jakich środków wyrazu nadawca komunikatu dokonuje szczególnej deformacji rzeczywistości, narzucając tym samym odbiorcy określoną wizję świata (charakterystycznych dla niego relacji władzy) ze szczególnym uwzględnieniem w tym przypadku pola polityki. W analizie interesować mnie będą poziom językowy dyskursu oraz jego poznawcze aspekty. Inaczej mówiąc, ważne dla mnie jest to, za pomocą jakich słów i kategorii autorzy tekstów kształtują wiedzę i opinie (społeczne reprezentacje) na temat procesów politycznych i zachodzących w społeczeństwie przemian. Takie podejście jest konsekwencją założenia o konstruktywnej naturze procesów medialnych, gdzie media są zainteresowane wytwarzaniem modeli opisu rzeczywistości czy też szeroko rozumianymi strategiami konstruowania sensu. Publikujących w tygodnikach dziennikarzy, publicystów i naukowców zaliczam w poczet „medialnych person”, przyjmujących rolę strażników racjonalności (Giddens 2009: 112–124). Ciężar ich działań z prostego referowania wydarzeń przenosi się na dostarczenie odbiorcy gotowych narracji wskazujących, jak rozumieć i prawidłowo odtwarzać rzeczywistość. Narrację, za Jackiem Wasilewskim, rozumiem najogólniej rzecz biorąc jako **procedury operowania danymi**. Wykorzystywane są do tego skrypty narracyjne, które umożliwiają dopasowanie pomiędzy treściami publikowanymi w tygodniku a sposobem rozumienia świata charakterystycznym dla jego czytelników. Jak ponadto zauważa Wasilewski, narracje dotyczą sytuacji, w których nadawcy zależy na intencjonalnej zmianie stanu (nie jest to jedynie „czysty” opis). Pozwala to na stworzenie określonej fabuły, a tym samym zmianę historii w wypowiedź (*la discourse*) (Wasilewski 2012: 25, 88). Tym samym nadawcy medialni, telewizyjne stacje, portale internetowe, tytuły prasowe stają się nowymi źródłami władzy, a używając języka Manuela Castellsa, można powiedzieć o **władzy komunikacji** (2013).

W opracowaniu zdecydowano się na potraktowanie artykułów prasowych jako formy retoryki. Bez wątplenia teksty te można zakwalifikować jako pisma polityczne. Każdorazowo artykuł można traktować jako „wypowiedź obliczoną

na pokierowanie publicznością” (Gill, Whedbee 2001: 182), gdzie dzięki zastosowaniu perswazji chce się uzyskać wpływ na sposób myślenia i działania grupy, którą w tym przypadku są czytelnicy gazety oraz inni dziennikarze. W artykule przyjęto zatem założenie, że struktury językowe i systemy obowiązujące w dyskursie wnoszą pewien porządek i sens do naszego sposobu doświadczania świata (Foucault 1977). Tekst traktowany może być zatem jako, po pierwsze, identyfikacja problemu, po drugie, odpowiedź na ten problem, a po trzecie, jako wskazanie powodu i kierunku zmian. Tym samym chodzi mi o odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób aktorzy dyskursu, jego nadawcy wspierają i zmieniają przekonania odbiorców? Należy również dodać, że tego typu analizy obciążone są bagażem pojęciowym badacza, jego ukształtowanym kapitałem kulturowym. Dlatego poniższa analiza nie ma charakteru uniwersalnego, ale jest autorską próbą odczytania, opisu i identyfikacji retoryki, jaką posługują się autorzy w tekstach, a w konsekwencji próbą charakterystyki prezentowanej przez nich strategii dyskursywnej. W analizie wykorzystano wybrane jej elementy zaproponowane przez Gill i Whedbee (2001: 188–195). Są to kolejno: sprawa, audytorium, implikowane audytorium, gatunek, wiarygodność retora, podmiot retoryczny i wyobrażony kontekst.

Przy wyborze artykułów do analizy zastosowano dobór celowy. Zdecydowano też o włączeniu do analizy różnych gatunków pisarskich. Tak więc oprócz artykułów analitycznych, opinii, analizie poddane zostały też felietony oraz krótkie „wstępniaki”. Poszukiwane były teksty dotyczące oceny obecnych środowisk politycznych, partii politycznych, jak i te dotyczące relacji między lewicą a prawicą oraz towarzyszącym transformacji ustrojowej zmianom politycznym i kulturowym. Sytuowały się zatem w obszarze *politics*. Do badania zakwalifikowano numery ukazujące się od czerwca do połowy września 2013 roku. Ostatecznie do analizy włączono po cztery artykuły z każdego z tygodników (ich lista znajduje się na końcu artykułu).

Przypomnę też o przyjętej na początku artykułu tezie, iż dyskurs polityczny odbywający się na poziomie elit symbolicznych pozostaje wciąż w fazie rytualnego chaosu. Głównych aktorów, w tym przypadku: dziennikarzy, publicystów, naukowców, piszących na łamach badanych tygodników, charakteryzuje demonstracyjne łamanie i lekceważenie założenia o przekładalności perspektyw w relacjach społecznych. Konflikt między stronami sporu ma charakter nierozstrzygalny, a każda z nich przypisuje sobie racje i monopol na interpretację określonych wydarzeń. Dyskurs polityczny przybiera zatem formułę sporu o pryncypia i towarzyszy mu ton moralizatorski (Czyżewski 2010). W relacji tej nie chodzi nawet o przekonanie przeciwników do swoich racji. Stają się oni raczej negatywnym tłem, na którym odbija się „nasze” racjonalne myślenie i właściwe sądy na temat rzeczywistości. Innymi słowy to nasze „sentymenty publiczne” są prawidłowe. W konsekwencji ma dochodzić do zaakceptowania przez czytelników prezentowanej na łamach tygodników wizji rzeczywistości. Wokół tytułów skupiają się

zatem środowiska skoncentrowane wokół idei, narracji i mitów podtrzymywanych i multiplikowanych przez medialne osoby.

### 3. Analiza retoryczna dyskursu w tygodnikach opinii „W Sieci” i „Polityka”

#### 3.1. „W Sieci”.

Aby zaprezentować dominujący ton przekazu w tygodniku „W Sieci”, można się posłużyć tytułem jednego z artykułów autorstwa Barbary Fedyszak-Radziejowskiej *Tusk przegrywa z demokracją*. Organizacja tematyczna dyskursu odbywającego się na łamach tego czasopisma koncentruje się wokół zagadnień mówiących o niekorzystnym dla Polski i jej obywateli układzie sił na szczytach władzy. Sytuacja ta skutkuje inflacją moralności, upadkiem politycznych zasad oraz ekonomicznymi zaszłościami, które w przyszłości przerodzą się w trudne do pokonania problemy gospodarcze. Stąd twierdzenie o konieczności wprowadzenia zmian, z których jedną z najważniejszych powinno być przejęcie władzy przez opozycję. Kategoria „opozycja” zastrzeżona pozostaje właściwie dla Prawa i Sprawiedliwości. Pozostałe parlamentarne ugrupowania będące poza rządem traktowane są w zasadzie jako zblatowane z Platformą Obywatelską. Chodzi tu o Sojusz Lewicy Demokratycznej i Ruch Palikota. Cała narracja tygodnika może pełnić rolę fundamentalnej presupozycji. Dotyczy ona trzech wątków. Po pierwsze III RP (zwraca uwagę, że termin ten używany jest jako negatywna charakterystyka Polski) powstała na wątpliwych fundamentach politycznych i kulturowych, zaś rządzący obecnie układ wzmacnia siłę negatywnych procesów społecznych i powiela złe wzorce z przeszłości (również te sprzed transformacji ustrojowej). Po drugie, odpowiedzialność za zły stan państwa i postępujący upadek wartości ponosi realizowana w praktyce przez rządzący obóz i mainstreamowe media widoczna w relacjach społecznych lewicowa ideologia. Po trzecie, walka na scenie politycznej rozgrywa się między dwiema głównymi siłami politycznymi reprezentującymi zupełnie inne uniwersa symboliczne, czyli między Prawem i Sprawiedliwością oraz Platformą Obywatelską.

Zgodnie z analizą retoryczną można zatem przyjąć, że przejęcie władzy przez Platformę Obywatelską w 2007 roku oraz postępujące zmiany kulturowe zmierzające w stronę światopoglądowego liberalizmu pełnią w tym dyskursie rolę **sprawy**. Stają się głównymi wydarzeniami i procesami, które wiążą ze sobą wszelkie negatywne zmiany obserwowane w kraju, łącznie z narodowymi tragediami, takimi jak np. katastrofa smoleńska. W tygodniku „W Sieci” można mówić o „narracji o upadku państwa”. III RP przedstawiana jest tam jako kraj inny niż *normalne*

*demokracje*<sup>1</sup>. Demokratyczny ustrój został przez rządzących uprzedmiotowiony i zamieniony w *fasadową demokrację*, utrzymywany jest *skorumpowany system III RP*. Złe rządy PO są odpowiedzialne za fatalny stan państwa, zniszczony przemysł i przeszacowane inwestycje, kraj został właściwie *zmonopolizowany przez Platformę*. Sytuacja jest dramatyczna, dlatego *trzeba wzmocnić państwo polskie we wszystkich jego obszarach, wyrwać z postkomunistycznego bagna*. Co więcej, przedłużające się rządy PO stają się dla „Niepokornych” swoistą traumą: *W niedzielny wieczór 9 października 2011 r. okazało się, że Polacy przedłużyli mandat ekipie Donalda Tuska. Pomimo tragedii smoleńskiej, beznadziejnego śledztwa, rosnącego lawinowo długu państwa, wyrzucania nauczania historii ze szkół, nieudolnych, skrajnie przepłacanych inwestycji i wielu innych niepokojących zjawisk – jednak przedłużyli*. Demokratyczna i niepodległa Polska rysuje się jako mit, odległy, w obecnych warunkach właściwie nieosiągalny. Państwo dodatkowo jest niesamodzielne, *podporządkowuje swe działania Moskwie i Berlinowi*. W analizie zwraca uwagę wysoka koherencja zarówno na poziomie mikro (poszczególnych tekstów), jak i na poziomie globalnej narracji czasopisma.

Autorzy tygodnika są świadomi tego, jakie cechy ma jego **audytorium**. Grupa czytelników określana bywa pojęciem, jakiego używają w stosunku do siebie sami autorzy – *Niepokorni*. Podkreśla się w ten sposób silną więź łączącą środowiska piszących i czytających. Inne pojawiające się w artykułach określenia nadają odbiorcom określone etykiety. Opisywani są oni jako *obóz patriotyczny* czy reprezentujący *opozycję wobec aktualnie rządzących*. Są to ci, którym zależy na dotarciu do *prawdziwych przyczyn katastrofy smoleńskiej*. Zupełnie inaczej określone jest środowisko związane z mediami głównego nurtu, chodzi zatem również o czytelników „Polityki”. Grupa ta podtrzymuje i jest wystawiona na bezkrytyczny odbiór przekazu *przemysłu pogardy*. Inne kategorie używane do opisu tego środowiska to: *lewicowcy, liberałowie, zwolennicy rządu* czy też określenia, których konotacja stała się negatywna i pogardliwa, takie jak: *lemingi* czy też *Młodzi Wyksztaleni z Wielkich Miast* (Warszawa bywa określana w tekstach jako *Leningrad*). Przypominają oni *somnambulików*, którzy dają się bezwiednie prowadzić za rękę. Świat społeczny czytelników „Polityki” jest zatem przeciwstawiany obozowi patriotycznemu, gdzie ten drugi uznany zostaje za lepszego, bardziej świadomego, dążącego do prawdy. Dzięki tak prowadzonej narracji audytorium staje się **implikowanym audytorium**, które sens swego istnienia czerpie m.in. z symbolicznego świata tekstu. Jak pisze McGee, *typ audytorium wcieła się w sztuczną, retoryczną rzeczywistość, która powstaje dzięki porozumieniu*

<sup>1</sup> W ten sposób w tekście prezentowane są (cytowane) fragmenty, kategorie i pojęcia, które pojawiają się w artykułach. Służą one jako egzemplifikacja prezentowanych w tekście tez i prowadzonych analiz. Celowo niezamieszczane są przy nich bezpośrednie odwołania do autora, bowiem analizowane artykuły podzielone zostały na dwa zbiory, z których każdy jest reprezentacją dyskursu określonego tygodnika, jako środowiska nie pojedynczych dziennikarzy. Całość analizowanych tekstów jest dostępna w archiwum autora [M. K.].



*naszych odbiorców, którzy pragną uczestniczyć w zbiorowej fantazji* (1975: 2, za Gill, Whedbee 2001: 194). Przedstawiciele audytorium z nadawcą komunikatu budują razem swoją narrację, zyskując tym samym grupową tożsamość odróżniającą „ich” od „onych”, „innych” niepodzielających zdefiniowanych w retoryce tygodnika światopoglądowych założeń. Towarzyszyć temu może określony zbiorowy interes, związany np. w tym przypadku z chęcią odsunięcia od władzy PO, czy rozliczeniem tzw. salonu z nadużyć w przeplatającej się sferze politycznej i gospodarczej.

Kolejnym elementem analizy retorycznej jest odniesienie się do dominującego w retoryce **gatunku**. Chodzi tu o wspólne cechy tekstów publikowanych w danym tygodniku. W tym przypadku autorów charakteryzuje retoryka protestu. Posługują się językiem pełnym emocji. Sprzeciwiają się aktualnemu układowi sił parlamentarnych i rządowych, krytykują agresywną według nich retorykę lewicowych organizacji i mediów, odrzucają polityczny pragmatyzm reprezentowany w ich opinii przez PO. W analizowanych tekstach można zidentyfikować również **dyskurs rewanżu**. Charakteryzuje go wyrażanie konieczności zadośćuczynienia za doznane krzywdy i postulat zmiany w środowisku elit społecznych, co wiązać się ma z sanacją moralną i „nowym początkiem”. W artykułach wyraźnie widoczne są sformułowania odnoszące się do doświadczeń przez *obóz patriotyczny* upokorzeń, począwszy od działań *przemysłu pogardy* na *kłamstwie smoleńskim* kończąc (tak określane są dokumenty zespołu rządowego opisujące przyczyny katastrofy). W środowisku tym przez lata narastał gniew. Stąd pytanie jednego z publicystów: *Czy wiemy, jak głęboko potrzeba odreagowania wtargnęła do obozu patriotycznego?* Sugestia ta wskazuje na ukryte konflikty społeczne i w konsekwencji być może chęć rewanżu tych, którzy zostali wyłączeni z głównego nurtu przemian społecznych i politycznych programów.

Strategię dyskursywną tygodnika „W Sieci” można opisać jako zmierzającą do odsunięcia Platformy Obywatelskiej od władzy. Zastąpić ją ma Prawo i Sprawiedliwość. Istotnym elementem tej strategii jest promowanie zestawu wartości, które w tygodniku określane są mianem *tradycyjnych, polskich, konserwatywnych*. Ma to również przyczynić się do wypchnięcia z głównego nurtu wartości określanych jako lewicowe (bądź postliberalne). Te bowiem doprowadzają do *złudzenia wolności, atomizacji i izolacji jednostek, unieważnienia tradycji*, zaś społeczeństwo zamieniają w *łatwo sterowalny rój*. Treści publikowane w tygodniku nabierają cech politycznego manifestu i programu, zaś „W Sieci” ma się stać medialnym przywódcą po stronie prasy opozycyjnej („niepokornej”).

Kolejnymi przedmiotami analizy są **podmiot retoryczny** i **wiarygodność retora**. Środowisko autorów „Niepokornych” w tygodniku „W Sieci” prezentuje się jako *konieczny element współczesnego rynku medialnego*. Ich niezbędna obecność ważna jest w celu równoważenia dominujących w mediach treści

lewicowych, które traktowane są jako zagrożenia dla funkcjonowania porządku kulturowego w kraju. Środowisko to określa siebie jako *tamę dla mainstreamu, salonu*, jako *odpowiedź na przemysł pogardy*. Ponadto wyraźnie akcentują swoją funkcję formacyjną, kształtowania umysłów swych czytelników oraz przypisują sobie istotną rolę w procesie wspierania opozycji i przejmowania przez nią władzy: *Dziś największe telewizje jak za Gierka pokazują budowy, sukcesy, radości, zaś protesty i kłopoty marginalizują. Po zmianie władzy będzie odwrotnie. Już dziś trzeba się zastanowić, jak rozbić monopol środowisk lewicowo-liberalnych w sferze mediów elektronicznych. A przecież nawet przywrócenie pluralizmu w radiu i telewizji publicznej może być, przy obecnym prezydencie, trudne. Jednak sytuacja, w której nie robi się nic, będzie oznaczała bierne czekanie na klęskę (...). Przede wszystkim wzmacniać media niezależne. Na szczęście rośnie zdolność środowisk konserwatywnych i wiernych Polsce do budowania własnych instytucji, ośrodków zdolnych do konkurencji o odbiorcę, posługujących się nowoczesnymi technologiami, tworzących atrakcyjne treści. Piszą o sobie, podobnie jak o swoich czytelnikach, iż są obozem patriotycznym, są tymi, którym zależy na wyjaśnieniu przyczyn katastrofy smoleńskiej (ocena przyczyn tego wydarzenia pełni zresztą rolę granicy, która dzieli świat dziennikarzy na dwa przeciwstawne obozy). W ten sposób kształtują swą wiarygodność. Podmiot retoryczny reprezentuje zdominowane w ich opinii do tej pory środowiska, które m.in. dzięki tygodnikowi odzyskują należne im miejsce w państwie.*

Ostatni element prowadzonej analizy dotyczy **wyobrażonego kontekstu**, a więc tego, w jaki sposób jest definiowany i tłumaczony kontekst, w ramach którego odbywa się dyskurs polityczny. Owa prezentacja dokonywana na łamach „W Sieci” ma charakter niezwykle spójny i przybiera formę narracji „o degrengoladzie rządzących”. Najwięcej uwag dotyczy sprawującej władzę Platformy Obywatelskiej (w analizowanym materiale nie pojawiły się odniesienia do Polskiego Stronnictwa Ludowego). Rządy PO są zatem *nieudolne i skorumpowane*. Jest to *szkodliwa i ryzykowna władza*. Ponadto partia ta celowo sięga po *prymitywnie ciosaną plemiennosc*, dążąc do przeciwstawiania sobie grup społecznych. Antagonizowanie jest sposobem na pozostanie przy władzy (*straszenie PiSem*). Platforma swoim działaniem podtrzymuje *fasadową demokrację*, między innymi dlatego, że jest *uwikłana w liczne układy wśród społecznych elit*. Silna pozycja partii rządzącej jest możliwa również dzięki pomocy *sympatyzujących otwarcie z PO dziennikarzami TVP* oraz dzięki *poparciu licznych i silnych środowisk*. Metody, jakimi w sprawowaniu rządów posługuje się PO, są nie do zaakceptowania. Grają nieuczciwie i są *naśladowcami Gomułki*. Trudno również dokładnie scharakteryzować ideologiczny profil tej partii. PO ucieka w *koniunkturalny pragmatyzm*. Osobą w największym stopniu odpowiedzialną za ten stan rzeczy jest przewodniczący PO i premier rządu Donald Tusk. To polityk *wszechwiedzący, egocentryczny i pyszałkowaty*.

Premier ukrywa swoją niekompetencję w marketingowej retoryce. Gra ostro, ale nieskutecznie. Zbliży się jednak koniec rządów PO. Partia ta jest w odwrocie, a przyczyniają się do tego instytucje demokratyczne, czyli wybory i referendum. Obywatele stają się bowiem *świadomym demosem, który wie, że wybiera między politycznymi przeciwnikami*. Świadomi Polacy nie zgadzają się na złe i szkodliwe rządy w Polsce. Co więcej, elita władzy, politycy Platformy Obywatelskiej, na czele z premierem Donaldem Tuskiem, w tekstach tygodnika prezentowani są jako przeciwnicy obywateli, znajdują się po przeciwnej niż oni stronie.

Wyobrażenie kontekstu ma również służyć definiowaniu podziałów społecznych, wskazywaniu skonfliktowanych ze sobą obozów. „W Sieci” przybiera to postać jednoznacznej deklaracji i opowiedzenia się po stronie ugrupowania opozycyjnego – Prawa i Sprawiedliwości. W opinii autorów tego tygodnika ugrupowanie to *daje szansę na zmianę*. Istotne jest jednak to, aby PiS rządziło samodzielnie, gdyż tylko w tej sytuacji pojawi się możliwość dokonania *realnych zmian* kulturowych, politycznych i gospodarczych. Kluczowe okazuje się również *silne przywództwo Jarosława Kaczyńskiego*. Właściwym posunięciem po przejściu władzy byłoby realizowanie *strategii politycznej wzorowanej na polityce Orbana na Węgrzech*. Na łamach tygodnika sentyment do premiera Węgier i podejmowanych przez niego działań (zarówno na forum krajowym, jak i międzynarodowym) jest bardzo silny. Wielokrotnie, z oczekiwaniem na ich spełnienie, wspomniane są słowa Jarosława Kaczyńskiego z wieczoru wyborczego w 2007 (PiS przegrał wtedy z PO) mówiące, *że kiedyś Budapeszt wyda rzy się w Warszawie*.

Narracja prowadzona „W Sieci” zmierza konsekwentnie w stronę opowieści o „upadku państwa” i „zaprzepaszczonej szansie na realną niepodległość”. Polska to kraj, który *utracił swą podmiotowość i niepodległość zarazem*. Dotyczy to również ładu społecznego i kwestii rozpadu więzi społecznych. *Ład społeczny zaprowadzany przez faszyzm, jak i przez komunizm, każdy w inny sposób, nie sprawdziły się. Faszyzm dlatego, że odbierał ludziom dwie podstawowe potrzeby – wolność i równość. Komunizm, ponieważ dawał równość (pozorną, ale jednak), lecz kosztem wolności. W związku z czym «nowa lewica» (liberalna) zastąpiła «kolumny marszowe» «rojowiskami» i stworzyła kompatybilną dla nich «ideologię końca ideologii». Pierwszą jej zasadą jest «niezaangażowanie», drugą – «nadmiar». Innymi słowy, zastąpienie nadzoru i przymusu kuszeniem*. Polityczny mainstream czy salon, w każdym razie wiele ekip rządzących w Polsce, z całą pewnością zaś Platforma Obywatelska, odeszły od ideałów demokratycznego przełomu i haseł „Solidarności”. Obecnie rządzący godzą się i podtrzymują *fasadową demokrację*. Wielokrotnie w ich działaniach można dostrzec metody rodem z PRL. Dlatego zmiana wśród elit politycznych jest konieczna. Może ona nastąpić w wyniku *obywatelskiego zrywu* (protestu). Tu liczy się Prawo i Sprawiedliwość, jedyna *realna opozycja*. Jest to ponadto partia

spoza układów i sojuszy, ma charakter antyestablishmentowy. Negatywny obraz polityki (instytucji politycznych, systemu, rządzących elit) uzupełnia mocno krytyczny głos dotyczący polskiego środowiska medialnego. Zdaniem autorów tygodnika „W Sieci”, w mediach wciąż istnieje *zapora medialna*, przez co nie mogą oni dotrzeć z przekazem do szerszej publiczności. Blokowany jest przekaz środowisk opozycyjnych, co jest konsekwencją wciąż przejawiającego się w mediach głównego nurtu *przemysłu pogardy*. Przy lekturze tekstów uwagę zwraca to, że opisując siebie i swoje środowisko, dziennikarze i publicyści „W Sieci” używają języka wojennego, mówiąc o *walce, zrywach, oporze* czy określając swą grupę mianem *obozu*.

### 3.2. „Polityka”

Używając tych samych kategorii analizy retorycznej jak w przypadku tekstów „W Sieci”, przejdę teraz do omówienia tekstów z tygodnika „Polityka”. Posługując się słowami ze wstępu do jednego z artykułów autorstwa Wiesława Władyki i Mariusza Janickiego, można zauważyć, że tym razem w narracji eksponowana jest *prawicowa historia i lament*. Główne pojawiające się tematy to diagnoza sytuacji politycznej w odniesieniu do konsekwencji politycznych i gospodarczych kryzysu ekonomicznego oraz *normalny charakter problemów* (podobnych do kłopotów innych państw demokratycznych), jakich doświadcza nasz kraj. Istotne jest również wskazywanie na zagrożenie ze strony prawicowego ekstremizmu, związanych z nim ruchów społecznych i ugrupowań politycznych. Autorzy odnoszą się ponadto do braku przygotowania opozycji (tu najczęściej chodzi, podobnie jak w tekstach „W Sieci”, o Prawo i Sprawiedliwość) do przejęcia władzy. W „Polityce” prowadzona narracja w wyraźny sposób kształtuje presupozycje obecne w przekazie tygodnika. Przyjęte założenia dotyczą po pierwsze tego, że podział sceny politycznej, a tym samym świata mediów, jest konsekwencją oceny początków i kierunku transformacji ustrojowej (ocena dzisiejszych wydarzeń, np. katastrofy smoleńskiej, jest istotna, ale nie jest ową „praprzączywą” i wynika pośrednio z charakteru transformacyjnych pryncypiów). Drugie założenie wiąże się z poglądem, że rządy PO są lepsze dla Polski, gdyż pragmatyzm działania i liberalny zwrot (w kwestiach światopoglądowych) jest oczekiwany przez obywateli (na pewno zaś przez elity). Po trzecie za główny (i w zasadzie jedyny) pojedynek na naszej scenie politycznej uznawana jest rywalizacja między PO i PiS, która przybiera formę sporu o charakterze zasadniczym o rudymenty uprawiania polityki i sprawowania władzy.

W retoryce tygodnika „Polityka” **sprawą**, wydarzeniem istotnym dla prowadzonej narracji, jest przejęcie władzy przez Platformę Obywatelską w 2007

roku i jej rywalizacja z Prawem i Sprawiedliwością. Charakterystyka trwających drugą kadencję rządów PO przybiera jednak formę „narracji o stabilizacji”. *Demokratyczna III RP to kraj o ustabilizowanej pozycji międzynarodowej. Państwo nie jest pozbawione słabości, ale są one charakterystyczne dla innych demokratycznych państw (zwłaszcza w czasach kryzysu). Dyskusyjna jest natomiast strategia działania opozycji, czyli PiS-u. Żądania prawicy w Polsce, zmierzające do zmiany o charakterze systemowym (ustrojowym), są przesadzone. Nie przystają do realnej sytuacji kraju i oczekiwań obywateli. Ponadto PiS jest w największej mierze odpowiedzialny za to, że naszą politykę napędzają emocje. To ta partia dąży do radykalizacji wymiany zdań, co więcej udaje jej się wprowadzić do głównego nurtu treści uważane dotychczas za ekstremalne bądź marginalne. Taki język tłumi merytoryczną dyskusję: *Pozornie brzmi to jak zwyczajna, uprawniona krytyka Platformy i jej rządu, przekaz PiS niby współbrzmi tu z ogólniejszym nastrojem, zmęczeniem władzą, poirytowaniem jej błędami, zaniechaniami i głupstwami. Ale to podobieństwo jest powierzchowne, bo chórzyści różnią się intencjami. PiS pragnie mieć wizerunek zatroskanych, merytorycznych recenzentów. Takich mniej więcej jak inni, którzy każdej demokracji są potrzebni, bo stanowią przeciwwagę dla władzy. Tyle że ten akurat recenzent nie chce, aby sztuka była lepsza, a aktorzy lepiej grali, ale żeby spalić teatr.**

Autorzy „Polityki” zwracają też uwagę na wyrachowanie PiS, który skutki kryzysu traktuje instrumentalnie, wykorzystując je do budowania swego poparcia.

Określenie kto tworzy **audytorium** „Polityki” jest trudniejsze niż w przypadku tygodnika „W Sieci”. Autorzy tym razem nie definiują swych odbiorców w sposób tak rozbudowany i precyzyjny zarazem, jak w przypadku tygodnika Niepokornych. Nie znaczy to, że w tekstach nie ma tego typu odwołań. Dla opisu grupy czytelników, zwolenników tygodnika używane są takie określenia, jak: *wielkomięscy, kosmopolityczni, lewicowi, wielokulturowi, nowocześni*. To grupa, która reprezentuje dokonujące się w naszym kraju zmiany kulturowe. Ludzie ci krytycznie myślą o otaczającej ich rzeczywistości. Zagrożeniem dla nich jest zaś *prawicowy ekstremizm*, poszerzający swe wpływy w przestrzeni publicznej i stawiający za swego wroga współczesną, emancypacyjną lewicę. To zatem grupa zupełnie inna niż ci, którzy sięgają po prawicową, „niepokorną prasę”. Ryzykowne byłoby ponadto stwierdzenie, że w przypadku „Polityki” audytorium przybiera formę **implikowanego**. Twierdzą tak m.in. dlatego, że trudno wskazać w tym przypadku ów symboliczny świat istniejący na poziomie tekstu, który pełniłby rolę retorycznej rzeczywistości, będącej zarówno wytworem, jak i przestrzenią, w której odbiorcy funkcjonują jak wspólnota. Dzieje się tak dlatego, że w analizowanym materiale zdecydowanie częściej w „Polityce” można natknąć charakterystykę (często krytyczną) grup będących poza narracją i polem

oddziaływania czasopisma niż opis, charakterystykę czy afirmację „naszego” dotyczącą „naszego środowiska”.

**Wiarygodność retora** nie jest też *explicite* formułowana w retoryce tygodnika. Bazuje raczej na reputacji samego tytułu, który obecny jest na rynku prasowym od ponad 60 lat, co więcej należy do najczęściej cytowanych źródeł w mediach, a jego autorzy są dziennikarskimi gwiazdami stale obecnymi w innych mediach. Prowadzą tam swoje programy, decydując też o wizerunku tych stacji (np. J. Paradowska w TOK FM i Superstacji, J. Żakowski w TOK FM). Swoje środowisko „Polityka” opisuje poprzez zestawienie (kontrast) ze środowiskiem autorów „Niepokornych”. Brak jest zatem w tekstach kategorii i definicji, które charakteryzowałyby autorów „Polityki”. Zdecydowanie szerzej w tygodniku opisane jest środowisko mediów prawicowych. Grupę tę charakteryzuje zatem antyelityzm, głównie w stosunku do elit liberalnych, czyli tzw. *salonu*. Inną cechą jest *rozzarowanie III RP*, wynikające m.in. z *zakwestionowania fundamentów ustroju w początkach transformacji*. Dla Niepokornych podstawowym błędem było *złe wyreżyserowanie pierwszych lat wolności*. Jest to również środowisko pełne sprzeczności. Są oni bowiem opisywani w „Polityce” jako: *egzaltowani i chłodni, pragmatyczni i marzycielscy*. Z jednej strony odwołują się bowiem do marzycielskiego, romantycznego mitu o wolnej i silnej Polsce, z drugiej ich działania są wyrachowane i nakierowane na zwalczanie rządzących sił politycznych i doprowadzenie do władzy opozycji. **Podmiot retoryczny** przybiera postać reprezentanta Polski kosmopolitycznej, nowoczesnej, stawiającej opór prawicowemu ekstremum. Jeśli można mówić o reprezentacji grup zdominowanych, to jako takie można w tym przypadku wskazać mniejszości seksualne, kulturowe czy tzw. środowisko genderowe.

Dyskursywna koherencja publikowanych w „Polityce” tekstów pozwala na mówienie w przypadku retoryki tego tygodnika o jej **gatunku**. Strategia dyskursywna tego tygodnika w głównej mierze koncentruje się na próbie merytorycznej (z punktu widzenia autorów „Polityki”) oceny zarzutów stawianych rządzącym. Stąd dyskurs często prowadzony jest z pozycji „światłego obywatela” (Czyżewski 2010: 54–58). Do celu autorzy dążą głównie poprzez charakterystykę i opis działań głównej partii opozycyjnej, wskazując na niespójność jej pomysłów i przedsięwzięć, brak merytorycznej argumentacji i nierealność jej propozycji oraz uwiarygodniających dramatyczny stan państwa tez (dotyczy to również kwestii katastrofy smoleńskiej). W retoryce „Polityki” dostrzec można próbę ograniczenia emocji i nadania jej formy technokratycznej i abstrakcyjnej. Akcent w retoryce autorów „Polityki” położony został na rozbudowane i często sprzeczne żądania PiS, a tym samym nadmierną roszczeniowość środowisk prawicowych. Ton artykułów w „Polityce” zmierza do tego, aby dyskursowi PiS-u i Niepokornych nadać etykietę stylu paranoidalnego. Można mówić w tym

przypadku o **dyskursie winy**, w którym to PiS obarcza się odpowiedzialnością za konflikty istniejące w świecie politycznym i ich przenoszenie na poziom społecznych podziałów. Innym istotnym celem strategii dyskursywnej jest obrona wartości liberalnych (chodzi o sferę światopoglądową, rzadziej gospodarczą) przed zagrożeniami ze strony ugrupowań prawicowych (konserwatywnych w dziedzinie obywatelskich swobód): *Gdy w głównym nurcie rosła siła pisowskiej i radiomaryjnej prawicy, na uboczu emancypowała się nowa młodzieżowa lewica – wielokulturowa, tęczowa, ponowoczesna, wielkomiejska, kosmopolityczna. Gdy ta nowa lewica wyszła na ulice w Manifach i Paradach Równości, oni ruszyli w swoich marszach swojskości. Mieli już za sobą zwycięską walkę o stadiony i osiedlowe podwórka, gdzie bezkarnie terroryzowali rówieśników o innych poglądach. Teraz zaczęli walczyć o ulice.* Choć wskazane zostają skrajnie prawicowe organizacje, to pojawiają się one w tekstach obok Prawa i Sprawiedliwości.

Istotna jest retoryka dotycząca **wyobrażonego kontekstu**. Koncentruje się ona na zaprezentowaniu coraz głębiej zarysowujących się podziałów socjopolitycznych. Przebiegają one głównie w obszarze systemu partyjnego, o czym świadczy jego wewnętrzna dynamika. Zgodnie jednak z tezą o społecznej tożsamości partii, owa dyferencjacja jest w dużej mierze konsekwencją podziałów ideologicznych obserwowanych we współczesnym polskim społeczeństwie. Stroną odpowiedzialną za dzielenie społeczeństwa jest środowisko zgromadzone wokół największej partii opozycyjnej. Kluczowa w opinii autorów „Polityki” okazuje się tu właściwa strategia retoryczna i próba przejścia słownika używanego do opisu świata polityki prezentowana przez „niepokorne media”. Co więcej, gra prowadzona przez PiS nie jest rozpoznawana przez wyborców. To pozwala tej partii na stałe budowanie i podtrzymywanie udzielanego jej społecznego poparcia. Prowadzi to do sytuacji, w której rząd i premier Tusk stają się *zakładnikami opozycji*, dają się „wciągnąć” w tę konfliktową relację. Opis działań Prawa i Sprawiedliwości, krytyczny w ocenie, staje się tłem dla charakterystyki Platformy Obywatelskiej. W tym zestawieniu to PO wskazywane jest jako ugrupowanie lepiej przygotowane do rządzenia. Wprost pisze się o tym, że konieczna jest zmiana strategii politycznej przez PO. Brak takich kroków pozwoli Prawu i Sprawiedliwości na przejście władzy, co może być dla kraju niebezpieczne. Zagrożenie związane jest ze stylem działania PiS, charakteryzowanym jako *prawicowa histeria*. Autorzy tygodnika zarzucają PiS-owi *grę na emocjach Polaków*, co prowadzi do eskalacji nastrojów społecznych i *podziałów między Polakami*. Język, jakim się posługują politycy tej partii, określany jest jako *emocjonalny i radykalny*, co więcej, używany w sposób wyrachowany. Zdaniem autorów „Polityki” *ta radykalizacja cynicznie odwołuje się do emocji i polskich stereotypów, w nich szuka paliwa politycznego, a też*

wsparcia wyborczego, dlatego celem gry prowadzonej przez PiS nie jest porozumienie, lecz podsycanie sporu.

W tekstach z „Polityki” można jednak odnaleźć krytyczne uwagi dotyczące ugrupowania rządzącego. Wskazuje się w nich na zauważalną *słabość tej partii, ideologiczny chaos*. Wymieniana jest również nieumiejętność PO w *ulożeniu się z innymi środowiskami* (np. Kościołem). Kłopotem PO jest też jej właściwość określana przez autorów „Polityki” *szarością*. Chodzi o *ideowe szarości, typowe dla starych demokracji, co jakiś czas zaczynają Polaków męczyć i chcą wtedy prostych odpowiedzi: tak czy tak, zdrajca czy bohater, dobry czy zły*. Z drugiej jednak strony wyborcy mogą nagradzać u Platformy *odrzućcie misyjną politykę na rzecz realizacji zadań „tu i teraz”*.

W „Polityce” zwraca się ponadto uwagę na wzrost siły skrajnej prawicy (nie ma tu jednak mowy wprost o PiS). Organizacje reprezentujące ten typ ideologii przesuwają się z marginesu do centrum, stając się eksponowanymi aktorami społecznego sporu. Przyzwalają na to ugrupowania *werbalnie demokratyczne* (określenie to można odczytać w tym przypadku jako zamierzoną negatywną charakterystykę PiS-u). Tym samym grupy kulturowo obce i bagatelizowane w przeszłości stają się coraz bardziej istotne na polskiej scenie politycznej. Dlatego dziś w Polsce, gdzie istotną wartością stała się wolność i swoboda wypowiedzi, konieczne jest stałe *poszerzanie wolności jednostki i zatamowanie prawicowego ekstremum* (reprezentowanego przez NOP, ONR i w niektórych przypadkach przez PiS). To jedno z głównych, wskazanych wprost zadań rządzących. Autorzy „Polityki” podkreślają również, że to media prawicowe, na czele ze *środowiskiem Niepokornych* odpowiedzialne są za radykalizację nastrojów społecznych. Domaganie się przez nich odejścia od *ideologicznego minimalizmu*, skończenia z *papierową demokracją* i wybudzenia się z *patriotycznej senności* eskaluje jedynie społeczne antagonizmy, nie tworząc żadnych obszarów porozumienia: *Boją się czegoś innego. Trywialności, gnicia, śmierci za życia. Niepodległości bez pasji. Bez dumy. Bez ambicji. W ich wizji narodowej wielkości trudno odnaleźć konkrety. Ekonomiczne, dyplomatyczne, cywilizacyjne. To raczej czysta wola znaczenia. Otoczona aurą sukcesu. Nie program polityczny, lecz mgliste marzenie. Jest jeden wątek bardziej konkretny. Czyli państwo. Piszą o nim dużo. Apelują o jego naprawę. O jego wzmocnienie. O nadanie mu siły i sprężystości. Ale naprawdę interesuje ich nie państwo, ale to, czy Polacy zasługują na własne państwo. Piszą o państwie, bo chcą, by Polacy o państwie myśleli. Aby nie byli obojętnymi lemingami, ale gęsiami pilnującymi ojczyzny. To jest dla nich najważniejsze*. Tego rodzaju uwagi traktowane są przez autorów „Polityki” jako wyraz frustracji prawicowego środowiska.



#### 4. Podsumowanie

W przypadku każdego z tygodników można mówić o koherencji dyskursu zarówno na poziomie mikro (pojedynczych artykułów), jak i na poziomie makro, wtedy, kiedy mowa o całościowej narracji w przypadku tygodnika. Koherencja opiera się na zgodności sądów, którymi posługują się autorzy, jak i na wytworzeniu określonego języka, jakiego używa każdy z tygodników do komunikowania się ze światem swoich czytelników. Konsekwencją owej spójności są wyraźnie widoczne w analizowanych tekstach treści dyskredytujące przeciwników. Dyskurs koncentruje się wokół głównego tematu (*theme*), ewentualnie grupy związanych ze sobą tematów. W przypadku każdego z tygodników można również mówić o istnieniu pewnej grupy odniesień i sądów, które tworzą wspólną płaszczyznę wymiany zdań i opinii między dziennikarzami i czytelnikami. Pozwala to zatem mówić o organizacji referencjalnej dyskursu (van Dijk 2001: 25–28).

W podsumowaniu chcę również zaprezentować wybrane nominalizacje i orzekania obecne w każdym z tygodników. Chodzi o procedurę bądź rodzaj retorycznego upodmiotawiania aktorów wraz z opatrywaniem ich szczególną charakterystyką, np. przymiotami bądź przywarami (Kubala 2012: 35; zob. Reisigl 2011).

**Tabela 1.** Wybrane nominalizacje i orzekanie w retoryce tygodników „W Sieci” i „Polityka”

„W Sieci”		„Polityka”	
1	2	3	4
Nominalizacja	Orzekanie	Nominalizacja	Orzekanie
My (dziennikarze „Niepokorni”)	<i>Tama dla przemysłu pogardy, szansa na pluralizm w mediach, niezależni, konserwatywni, wierni Polsce, zdolni do stawienia czoła fali agresji</i>	My (dziennikarze Polityki)	<i>Liberalne media</i>
Oni (dziennikarze mainstreamowi)	<i>Część przemysłu pogardy, mainstream, establishment III RP, monopolisci, media jak za Gierka</i>	Oni (dziennikarze „Niepokorni”)	<i>Traktują każde zachowanie Tuska jako kamyk uruchamiający katastrofę, mechanizmów politycznych dopatrują się w kondycji polskiej duchowości, zniechęcili Tuska, nie znoszą liberalnych elit, a zwłaszcza publicystów, proponują duchowość harcero-pensjonarską</i>

Tabela 1 (cd.)

1	2	3	4
Oni (rządzący, Platforma Obywatelska)	<i>Nieudolni, zmonopolizowali kraj, przekonani o swej nadzwyczajnej doskonałości, używający straszaka pisowskiego, stygmatyzujący wyborców PiS, mają zdolność kreowania dowolnych nastrojów społecznych w oderwaniu od faktów, politycy Platformy podeszli do problemu sformułowanego swego czasu przez Władysława Gomułkę („raz zdobytej władzy nie oddamy”) znacznie bardziej profesjonalnie</i>	Oni (opozycja, PiS)	<i>Ich argumentacje charakteryzuje paradoks sprzeczności, nadużywanie słów ze świętego leksykonu patriotyzmu, cyniczne odwoływanie się do emocji i stereotypów, udzielają prostych odpowiedzi</i>
Oni (Lewica)	<i>Odbierają ludziom tradycje i wartości, czynią nadmiar jedynym sensem życia, oferują złudzenie wolności, „nowa lewica” (liberalna) zastąpiła „kolumny marszowe” „rojowiskami” i stworzyła kompatybilną dla nich „ideologię końca ideologii”. Pierwszą jej zasadą jest „niezaangażowanie”, drugą – „nadmiar”, monopoliści w sferze mediów elektronicznych</i>	Oni (Prawica)	<i>Po wojskowym przewrocie w Egipcie w prawicowej blogosferze pojawiła się tęsknota za takim rozwiązaniem w Polsce (tak jak wcześniej za rewolucją Orbana), chcą Polski dla Polaków bez lewaków, mają za sobą zwycięską walkę o stadiony i podwórka, atakują demokratyczną zgniliznę, antydemokracy</i>
Polska	<i>III RP, tkwi w postkomunistycznym bagnie, utracona podmiotowość, zmonopolizowana przez Platformę</i>	Polska	<i>Normalna demokracja, nasze problemy nie różnią się od tych, jakie dotyczą starych demokracji, postępujące zmiany kulturowe</i>

Źródło: oprac. własne.

Przedstawiane w tygodnikach scenariusze mają charakter bezalternatywny. Prowadzony w nich dyskurs służy raczej wzmocnieniu i pogłębianiu izolacji, niż staje się wstępem do negocjowania między dwoma przeciwstawnymi sobie obozami. Służy to w większym stopniu podtrzymywaniu stereotypów, niż dochodzeniu do porozumienia i wspólnej definicji sytuacji.

Można zatem stwierdzić, że analizowanym tygodnikom (piszącym w nich autorom) udaje się osiągnąć efekt jednorodności dyskursu danej formacji. Każdy z tytułów posługuje się specyficznym idiomem komunikacyjnym. Ich przekaz posiada typowe dla danej orientacji politycznej formalne cechy sposobu komunikowania się, struktury argumentacji czy wreszcie techniki definiowania własnego obozu politycznego, jak i politycznych przeciwników. W tym przypadku za takich uznać można rywalizujących ze sobą dziennikarzy reprezentujących odmienne środowiska. Można więc przyjąć, że każdy z tytułów posiada swój własny idiom ikoniczny wskazujący na różnice pomiędzy nimi i akcentujący związki autorów z odmiennymi orientacjami politycznymi (Czyżewski 2010: 33).

Analizowane tygodniki posługują się odmiennymi słownikami, prowadzą nieprzystające do siebie narracje. Ekspozowanie moralistycznych argumentów i podtrzymywanie sporu dzięki stosowanym zabiegom retorycznym skłania do stwierdzenia, że nie mamy do czynienia z epizodycznością **rytualnego chaosu**, ale z jego przedłużającą się fazą. Z dużym prawdopodobieństwem można więc przyjąć, że podziały pomiędzy nadawcami medialnymi (w tym przypadku między tytułami prasowymi) odzwierciedlać będą podziały na rynku partyjnym. Co więcej, będą katalizatorem polaryzowania się wyborców konkurencyjnych ugrupowań. Obok więc tradycyjnych podziałów socjopolitycznych, takich jak świeckość–religijność, etatyzm–antyetatyzm, miejskość–wiejskość, pojawią się nowe (być może silniejsze), związane z różnicami w obrębie słowników stosowanych przez odmienne elektoraty do opisu wydarzeń społecznych i politycznych. Przykładem tego jest choćby dyskurs smoleński. Wykształcone przez każdy z analizowanych tygodników idiomy ikoniczne zaczynają pełnić rolę przeciwstawnych i często wzajemnie wykluczających się narracji o stanie państwa czy działaniach opozycji i rządzących, których uznanie i internalizacja wyklucza kluczowe dla relacji społecznych założenie o przekładalności perspektyw.

Abstrahując od tego, na ile tego typu przekaz wynika z celów biznesowych (utrzymania dotychczasowych czytelników i pozyskania nowych, wykorzystania istniejących na rynku nisz), na ile jest wyłącznie odzwierciedleniem własnych idei i sposobu rozumienia świata, a na ile wynika z poczucia misji, chęci działań formacyjnych, to należy stwierdzić, że sytuacja wyraźnie oddalających się od siebie światów społecznych, trwale odrzucających założenie o przekładalności perspektyw, może rodzić poważne problemy. Podział w ramach sfery publicznej może okazać się trwały i skutkujący wzrostami napięcia w określonych grupach społecznych.

Na zakończenie można przyjąć założenie, będące zarazem punktem wyjścia do kolejnych analiz, że nadawców medialnych charakteryzuje dziś wolność tworenia historii. Charles W. Mills za konieczny do tego procesu uznawał dostęp do środków decydowania i władzy, za pomocą których ową historię można tworzyć (Mills 2007). Przekaz medialny określonych nadawców (w tym przypadku środowisk tygodników „W Sieci” i „Polityka”) tworzy w każdym z przypadków

odrębne uniwersum symboliczne, które, jak chcieli Peter Berger i Thomas Luckmann, integrują różne obszary znaczenia i tworzą, i ujmują porządek instytucjonalny jako symboliczną całość (2010: 155). Zaznaczyć jednak należy, że w opisywanych przypadkach mamy do czynienia nie z uniwersum, ale z **uniwersami symbolicznymi**, które funkcjonują w dyskursie politycznym opisywanym za pomocą kategorii **rytualnego chaosu**.

## Bibliografia

- Beck U., Giddens A., Lash S. (2009), *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Berger P., Luckmann Th. (2010), *Spoleczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Castells M. (2013), *Władza komunikacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Czyżewski M. (2010), *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa: WAIp
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red.) (2010), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Warszawa: WAIp
- Foucault M. (1977), *Archeologia wiedzy*, Warszawa: PIW
- Giddens A. (2009), *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, [w:] Beck U., Giddens A., Lash S., *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Gill A. M., Whedbee K. (2001), *Retoryka*, [w:] van Dijk T. A. (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Kubala K. (2012), „Racjonalność” w dyskursie polityki polskiej na przykładzie expose D. Tuska w 2011 r. *Dominująca odmiana refleksyjności zinstytucjonalizowanej*, „Władza Sądzenia”, 1
- Mills Ch. W. (2007), *Wyobraźnia socjologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Migalski M., Wojtysik W., Mazur M. (2007), *Polski system partyjny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Reisigl M. (2011), *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf
- van Dijk T. A. (red.) (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- van Dijk T. A. (2001), *Badania nad dyskursem*, [w:] van Dijk T. A. (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Wasilewski J. (2012), *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa: Headmade
- Wodak R., Krzyżanowski M. (red.) (2011), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf

## Wykaz analizowanych artykułów

- Fedyszak-Radziejowska B., *Tusk przegrywa z demokracją*, „W Sieci”, 28/2013
- Karnowski M., *Budapeszt nad Wisłą*, „W Sieci”, 33/2013
- Krasowski R., *Złudzenia Niepokornych*, „Polityka”, 25/2013

- Paradowska J., *Demokracja w opalach*, „Polityka”, 30/2013  
Stanisławczyk B., *Postnowoczesny liberalizm – wolność czy niewola*, „W Sieci”, 30/2013  
Władyka W., Mariusz J., *Histeria w służbie narodu*, „Polityka”, 28/2013  
Zybertowicz A., *Taniec na beczce (z prochem)*, „W Sieci”, 34/2013  
Żakowski J., *Oni*, „Polityka”, 27/2013

**Marcin Kotras**

## **TWO WORLDS, TWO NARRATIONS. RHETORIC OF WEEKLY OPINION MAGAZINES „W SIECI” AND „POLITYKA”**

**Summary.** The article is related to the problem of new social divisions which are a consequence of symbolic elites discursive strategies. The outcomes of rhetorical analysis of texts of two weekly magazines: „Polityka” and „W Sieci” were presented in the paper. The main aim of the research was to ascertain the dominant narrations in weekly magazines rhetoric and to describe the discourse on the linguistic level. It was substantial to establish how far the proposed reality descriptions differ from each other and they can lead as in consequence to a permanent divisions between communities connected with investigated magazines. It was also presupposed in the paper that contemporary political discourse occurs in the form of ritual chaos which does not allow the symbolic elites to negotiate the senses and political objectives set up for the governing and the society.

**Key words:** discourse of politics, rhetoric, weekly opinion magazines, ritual chaos, political conflict.